

Nasza partia wiernie służy narodowi umacniając jego patriotyczną jedność w dziele budowy silnej, nowoczesnej Polski

Krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych

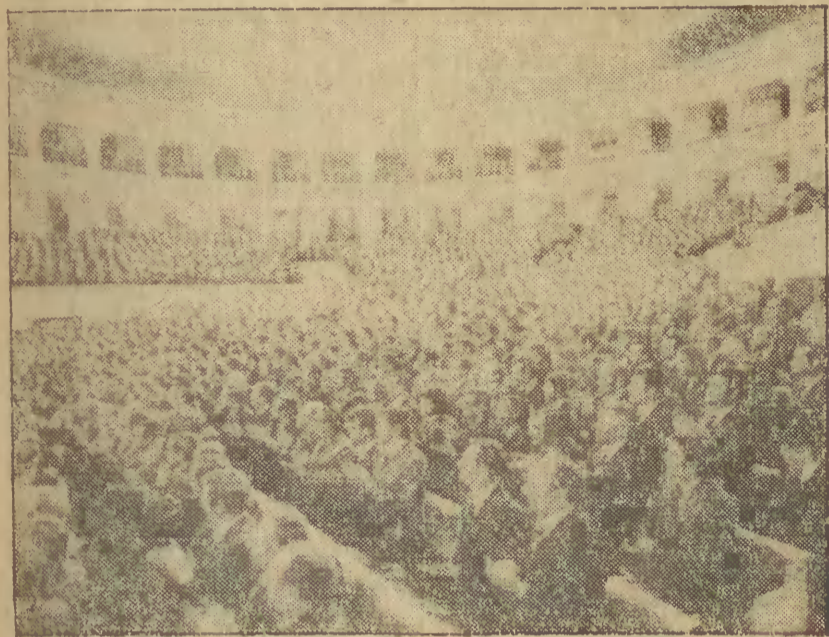
Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka odbyła się wczoraj w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych — reprezentantów blisko 2,5 miliona członków i kandydatów PZPR.

W obradach, których sens odzwierciedla hasło: „Dynamizowanie działalności społeczno-gospodarczej i ideowo-wychowawczej — zadaniem całej partii” udział wzięli: Henryk Jablonski, Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Zdzisław Grudzien, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowal-

eczno-gospodarczej, postanowien Komitetu Centralnego i planu na rok bieżący. Chodzi o to — stwierdził Edward Gierek — by zastanowić się wspólnie nad tym, jak lepiej, jak skutecznie w nowych warunkach urzeczywistnić cele jakie wytyczyliśmy na VII Zjeździe partii. Jestem przekonany — powiedział I sekretarz KC PZPR — że spotkanie dzisiejsze przyczyni się do zwiększenia efektów naszej wspólnej pracy, że wyjdziemy z tej narady wzbogaceni o nowe doświadczenia, o entuzjazm, o zapał do walki, o to by cele, które zostały postawione przed całym narodem były sprawnie zrealizowane — tak jak być powinno. Podstawą do dyskusji stał się referat Biura Politycznego KC PZPR, który przedstawił Edward Gierek.

konomicznych, poprawy jakości wyrobów, obniżenia kosztów materiałowych, dążenie do szybkiego i racjonalnego zagospodarowania istniejących jeszcze rezerw. Dotyczy to w takiej samej mierze rezerw materialnych jak i rezerw istniejących w sferze świadomości ludzkiej, w postawach ludzi pracy, w zespalaniu ich wysiłków osobistych w jeden społeczny nurt aktywności.

(Dokończenie na str. 2)



Nr.: uczestnicy narady w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. CAF — Dąbrowicki — Telefoto

W KRAJU

HENRYK JABLOŃSKI PRZYJĄŁ W. PAHRA

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął wczoraj w Belwederze, przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce ministra spraw zagranicznych Republiki Austrii — Willibalda Pahra.

W czasie rozmowy poruszono niektóre zagadnienia pomysłnie rozwiłajacej się współpracy polsko-austriackiej m. in. kulturalnej i naukowo-technicznej.

Przed południem min. W. Pahr złożył wieniec na płytę Grobu Nieznanego Żołnierza.

W tym dniu odbyła się pierwsza część polsko-austriackich rozmów plenarnych które prowadził ministerstwo spraw zagranicznych obu krajów. Dokończenie rozmów nastąpi dziś.

(Dokończenie na str. 2)

czyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Józef Tejchma, Kazimierz Barcikowski, Jerzy Lukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Alojzy Karkoszka, Józef Pinkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Zandorowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński, kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów KC PZPR.

Otwierając naradę I sekretarz KC PZPR podkreślił, iż jest ona pierwszym tego rodzaju spotkaniem od czasu reformy administracyjnej kraju. Podkreślił, iż jest ona pierwszym tego rodzaju spotkaniem od czasu reformy administracyjnej kraju. Podkreślił, iż jest ona pierwszym tego rodzaju spotkaniem od czasu reformy administracyjnej kraju.

Pogoda na jutro

Jak informuje dzienny synoptyk Gdynskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej jutro zachmurzenie będzie duże i opady deszczu zwłaszcza przed południem. Temperatura ok. 18 st. C. Wiatry dość silne południowo-zachodnie.

Odnaleziono bezcenny zbiór bursztynów z Królewca

Czy komnata bursztynowa znajduje się w zatopionej kopalni?

(Korespondencja z RFN)

Od ponad trzydziestu lat trwa bezskuteczne poszukiwania zainicjowanej w tajemniczych okolicznościach

Laureaci Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji

Zarząd Wojewódzki ZSMP, Oddział Wojewódzki TNOiK, Zarząd Wojewódzki PTE zorganizowali w naszym województwie Turniej Młodych Mistrzów Organizacji. Do eliminacji wojewódzkiej zostało zgłoszonych 80 uczestników, którzy przedstawili 46 projektów organizatorskich.

Jury w grupie prac zbiorowych za najlepszą uznało prace Stefana Szudzińskiego i Stanisława Żebrowskiego: „Wytoczne etapowego wyposażenia kadłubów jednostek zbudowanych w Stoczni im. Komuny Paryskiej”. W grupie prac indywidualnych najwyżej oceniono opracowanie Jerzego Domborowskiego z Gdynińskiej Stoczni Remontowej „Nauta”: „Organizacja informacji przebiegu remontów statków w Stoczni Remontowej”. W sumie nagrodzono 13 uczestników, poza tym przyznano specjalne nagrody, ufundowane przez organizatorów.

Nagrody wręczył i gratulacje przyznał na wczorajszej uroczystości w Ratuszu Staromiejskim przewodniczący ZW ZSMP Sławomir Jakubowski.

Turniej Młodych Mistrzów Organizacji jest rozwinięciem prowadzonego od dłuższego czasu w związkach młodzieżowy Turniej Młodych Mistrzów Techniki.

Młodzieżowe babcie



24 bm. w Londynie odbył się doroczny wyścig babć, które następnie wezmą udział w konkursie na najładniejszą babcie Wielkiej Brytanii. Jak widać — nawet mając wuzczki można wyglądać i zachowywać się młodzieżowo. CAF — AP — Telefoto

DYSKUSJA

Uczestnicy dyskusji, w której zabrano głos 24 mówców podkreślali szeroką akceptację społeczeństwa dla programu VII Zjazdu PZPR. Najlepszym tego wyrazem są dotychczasowe, często godne uznania rezultaty społeczno-ekonomiczne oraz widoczne w wielu dziedzinach dążenie do optymalizacji efektów e-

Tezy przemówienia E. Gierka zamieszczamy na str. 2

WIECZÓR WYBIEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 93 (6347) Wtorek, 26 kwietnia 1977 r. Cena 1 zł

Jak najlepiej wykorzystać fachową wiedzę w praktyce

Informatyka w służbie rolnictwa

Centralna Biblioteka Rolnicza w Warszawie i działający przy niej Resortowy Ośrodek Informacji w ciągu najbliższych lat stać się ma-

ją wiodącym ośrodkiem rolniczej informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Działające rolnictwo, by mogło spełniać swe zadania, w coraz szerszym zakresie opierać musi się na wynikach najnowszych badań i osiągnięciach wielu dyscyplin naukowych. Aby z kolei tę fachową wiedzę jak najlepiej wykorzystać w praktyce, niezbędny jest sprawnie działający i możliwie wszechstronnie rozbudowany system informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.

Rolę taką w coraz większym stopniu spełnia właśnie CBR-ROI w Warszawie. Dzięki kontaktom z wiełoma krajami świata, a także współpracy z systemem informacji rolniczej krajów RWPG „Agroinform” i działającym w ramach FAO — „Agris”, już teraz placówka liczy się także w skali międzynarodowej. Wśród licznych zada-

ni ośrodka na szczególną uwagę zasługują m. in. ocena przydatności prac naukowo-badawczych dla wykorzystania ich w rolniczej praktyce oraz działalność pracowni informacyjnej patentowej, gdzie rokrocznie opracowuje się i klasyfikuje tysiące opisów dokumentacyjnych patentów związanych z rolnictwem. Placówka opracowuje informacje o najnowszych osiągnięciach nauki i techniki rolniczej, przekazując je

(Dokończenie na str. 2)

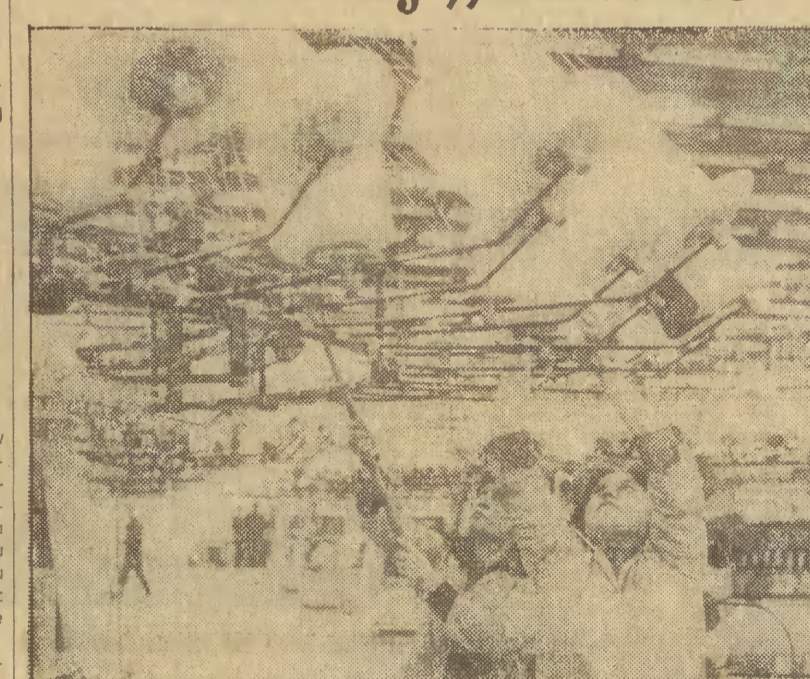
SPRAWY I SPRAWKI

OKRAGŁY BIUROWIEC POWSTAJE W KRAKOWIE

Na osiedlu Prądnik w Krakowie powstanie wysoki biurowiec w kształcie walca. „Okrągłak” zaprojektowali i realizują pracownicy Przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych, dla których ta budowa jest swego rodzaju poligonem doświadczalnym. Wypróbowanie się tu bowiem nowe urządzenia służące do przenoszenia do wznoszenia obiektyw energetycznych. Wynalazcy nowego „ślizgu” opracowali także projekt hotelu o okrągłym kształcie. I biurowiec, i hotel charakteryzują się maksymalnym wykorzystaniem powierzchni, dobrym usytuowaniem względem sanitarnych i urządzeń wentylacyjnych.

(Dokończenie na str. 2)

W łódzkiej „Bistonie”



Iwona Kwecka i Małgorzata Bielecka pracują jako dziewiarki w jednym z największych i nowoczesnych zakładów dziewiarskich w naszym kraju — łódzkiej „BISTONIE”. Są dwiema z wielu młodych dziewczyn zatrudnionych w tym zakładzie przy produkcji przędzy i dzianiny na bluzki, sweterki, itp. Średnia wieku 2,5-tysięcznej załogi, której znakomitą większość stanowią kobiety, wynosi 27 lat. CAF — Zbraniecki

Pocztówka z kangurem

Australijskie „Mazowsze”

(Korespondencja z Sydney)

W Australii śpiewają i tańczą „Wiele” „Kujawy”, „Mazury”, „Warszawska Syrenka” i... kto by zresztą zliczył wszystkie polonijne zespoły istniejące w szóstym stancie najmniejszego kontynentu świata. Najlepszy i najślawniejszy jest

jednak „Polish Folk Theatre Mazowsze” z Perth — stolicy Zachodniej Australii, założony przed sześciu laty. Zespół składa się z 40 młodych ludzi — amatorów, którzy swój wolny czas poświęcają na naukę tańców i pieśni

polskich. Większość z nich należy do pokolenia polonijnego, urodzonego już w Australii, ale kiedy śpiewają lub mówią ma się wrażenie, że dopiero przyjeżdżają z ojczyzny. W tym roku wzięli udział w konkursie na najlepszą grupę polonijną w Australii. W tym celu przyjeżdżają do Sydney na konkurs. W tym celu przyjeżdżają do Sydney na konkurs. W tym celu przyjeżdżają do Sydney na konkurs.

(Dokończenie na str. 2)

Prezydent LRA Agostinho Neto z wizytą w Polsce

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL — Henryka Jablonskiego, wystosowane w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL wczoraj przybył do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni.

(Dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: powitanie na lotnisku prezydenta Ludowej Republiki Angoli i przewodniczący Ludowego Rządu Wyzwolenia Angoli — Agostinho Neto z małżonką i towarzyszącymi osobami. Wizyta angolskiego gościa stanowi doniosłe wydarzenie w procesie rozwoju przyjaźni i współpracy między Polską i młodym, niepodległym państwem Angoli. CAF — Rosick — Telefoto

POWITANIE NA LOTNISKU

Wysiadającego z samolotu prezydenta Ludowej Republiki Angoli

Po porwaniu ministra Salvadora

Jak donoszą z San Salvadoru, matka porwanego przed kilku dniami ministra spraw zagranicznych Salvadora Mauricio Borgonovo Pohla zażądała, by rząd salvadorski spełnił warunki porywaczy i wypuścił 37 więzionych partyzantów salvadorskich. Porowacze wysłali w sobotę fotografię Pohla do jednego z dzienników, aby wykazać, że żyje on i czuje się dobrze. Fotografia przedstawia ministra siedzącego pod transparentem partyzanckim. Porowacze zagrozili jednak, że jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione minister zostanie rozstrzelany. Jak dotąd rząd salvadorski nie odpowiedział na żądanie porywaczy.

Cenny surowiec

Nadleśnictwo Dobrocin (woj. olsztyński) dostarcza każdego roku około 50 ton żywicy — cennego surowca przemysłowego. Żywicę zbiera się do specjalnych zbiorniczków, zawieszanych na pniach sosen, pod ukosnymi nacięciami. Nacinanie tzw. spał wymaga niemałej wiedzy i doświadczenia. W Dobrocinie specjalistą w tej dziedzinie jest Ryszard Kocak. Pracuje tu już po-



nad 20 lat — w lesie spędza każdą wiosnę i lato. Co roku nacinana żywicą 50 tys. spał. Nr.: Ryszard Kocak przy codziennej pracy. CAF — Moroz

Tezy przemówienia I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka

Dorobek ostatnich sześciu lat jest dobrze znany. Osiągnięliśmy i utrzymujemy najwyższe w naszej historii tempo wzrostu gospodarczego, tworzymy trwałe podwaliny dalszego rozwoju kraju, zapewniliśmy znaczny wzrost płac i innych dochodów ludności, urzeczywistniamy szeroki program socjalny.

— VII Zjazd PZPR zalecił położenie szczególnego nacisku na zadaniach jakościowych, na podnoszeniu jakości pracy i warunków życia, na efektywności działania. Doświadczenie 1976 roku nie tylko potwierdziło słuszność tej kierunkowej wytycznej, lecz w istotce rzeczy



N/z.: przemawia Edward Gierk — I sekretarz KC PZPR. CAF — Radkiewicz — Telefoto

zwiększyło jej znaczenie. Zgodnie z uchwałami V Plenum KC PZPR określającego zadania społeczno-gospodarcze na 1977 rok, obecny rok powinien stać się ważnym etapem realizacji celów społeczno-gospodarczych VII Zjazdu: kontynuacji zaleceń w planach dynamiki społeczno-gospodarczej, utrwalenia równowagi na rynku wewnętrznym i handlu zagranicznym, postępu w efektywności gospodarowania.

— Zadania te przychodzi nam realizować w złożonych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Musimy podejmować duże wysiłki, aby uniknąć niekorzystnych skutków inflacji, przeciwdziałać jednocześnie niekorzystnym dla naszego handlu zagranicznym skutkom kryzysu gospodarczego i pogłębiającymi się procesom inflacyjnymi w świecie kapitalistycznym.

— Wyniki I kwartału br. dowodzą, że nadal osiągamy wysoką dynamikę produkcji przemysłowej, a także szybki wzrost zakładaliśmy zwiększamy produkcję rynkową. Większy jest udział wydajności pracy we wzroście produkcji przemysłowej i budownictwa.

— Na tych poważnych osiągnięciach nie możemy poprzestać, musimy z większym jeszcze zdecydowaniem i skutecznością przeciwdziałać trudnościom, do których zaliczyć należy przede wszystkim trudności w rozwoju eksportu. Niekorzystnie dla nas kształtują się bowiem relacje cen w handlu zagranicznym z krajami kapitalistycznymi. Napotykały stałe trudności w rozwoju kooperacji produkcyjnej. Wpływa to negatywnie na rytmie pracy, zwiększa koszty produkcji, obciąża bilans płatniczy.

— Podstawowym warunkiem zwiększenia efektywności gospodarowania jest powszechne umocnienie dyscypliny gospodarczej, a przede wszystkim podporządkowanie preferencjom ogólnonarodowym, działalności społeczno-gospodarczej. Musimy koncentrować siły i środki na finalizowaniu rozpoczętych obiektów. Zadaniem szczególnej wagi jest pełne wykorzystanie ogromnego aparatu produkcyjnego, rozbudowanego i zmierzającego w minionym sześciu latach. Cenny dorobek i wiele kon-

Komnata bursztynowa

(Dokończenie ze str. 1)

wianosci instytutu geologicznego uniwersytetu królewieckiego, uważane były przez 30 lat za zaginione. Ostatnio odnalezione zostały przez Srenę Schulte — studentka uniwersytetu w Getyndze. Znalazł je w seifach instytutu wśród 11 000 innych rzeczonych w tym m. in. prof. Klaus Radtka, było całkowicie zaskoczone tym faktem, bowiem „drugiego takiego zbioru nie ma na świecie”.

W jaki sposób w Getyndze znalazł się zbiór w uniwersytecie w Królewcu — nie można dziś z całą pewnością ustalić. Wiadomo jedynie, że pod koniec 1944 roku, hitlerowcy uciekając przed nadciągającą Armią Radziecką wysłali 1 000 000 bursztynów (w tym i te kolekcje) w głąb III Rzeszy, 12 skrzyń bursztynowych zaskończyło tym faktem, bowiem „drugiego takiego zbioru nie ma na świecie”.

Warto jeszcze dodać, że odnaleziono także inny zbiór bursztynów, który kiedyś również znajdował się w Królewcu i należał do szlifieri bursztynowych Preussas. Na krótko przed zakończeniem wojny zbiór ten wysłany został przez hitlerowców na wystawę do Instytutu.

W 1966 r. kolekcja ta, zapakowana w skrzynie, wywrzębana została w Instambule spod stosów hitlerowskiej maktulatury propagandowej.

HENRYK TYCNER

Uważajcie na dzieci!

Na ul. Dąbrowszczyków w Oliwie, pozostawiony bez opieki dorosłych 4-letni Marcin P. wbiegł na jezdnię. Potracił go „Warszawa” 9532-GA, prowadzona przez Brunona B. Dziecko jest ciężko ranne.

HENRYK TYCNER

Krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

Na tym tle akcentowane znaczenie szerokiej pracy ideowo-wychowawczej każdej organizacji partyjnej. Wiąże się ona m. in. z pogłębieniem ideowych motywacji działania, umysławianiem każdemu obywatelowi naszego państwa roli i znaczenia jego pracy. Na naradzie przedstawiano — na tle doświadczeń konkretnych zakładów produkcyjnych, miast, gmin i wsi — formy wzbogacania działalności ideowo-wychowawczej, podnoszenia na wyższy poziom szkolenia partyjnego i ekonomicznego.

Ogromnie ważne jest systematyczne zwiększanie współdziałania społeczeństwa w decydowaniu o wszystkich ważniejszych problemach. Siegano tu do praktyki organów samorządowych: samorządów mieszkaniowych, konferencji samorządu robotniczego, komisji rad narodowych, do dorobku organizacji społecznych i młodzieżowych. Aktywność na tym polu jest dobrą szkołą obywatelskiego wychowania, czynnikiem sprzyjającym szybszej integracji różnych środowisk na bazie wspólnie rozwiązywanych problemów istotnych dla danego kręgu ludzi. Chodzi bowiem o to, by kształtować warunki pełnego wykorzystania aktywności ludzi pracy, by usuwać przeszkody hamujące pomysły realizację zadań społecznych i gospodarczych.

Jednym z warunków umacniania społecznych form samorządności jest codzienna współpraca z bezpartyjnymi.

Mówiąc z satysfakcją o nie kwestionowanych osiągnięciach w dziedzinie stałego rozszerzania udziału obywateli we współdecydowaniu o sprawach znajdujących się w kręgu społecznego zainteresowania, mówcy — sekretarze terenowych instancji partyjnych — zwracali szczególną uwagę na pozytywne oddziaływanie spotkań na zasadzie konsultacji. Znalazło to swój wyraz m. in. w toku ostatniej debaty nad sprawą emerytur dla ludności wiejskiej.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawie stylu i metod pracy organizacji partyjnych. Przedmiotem stał się troski powinno być umacnianie kierowniczej roli każdego partyjnego ognia, znaczenia grup partyjnych, organizacji oddziałowych i podstawowych a więc tych ogniw, które mają istotny wpływ na kształtowanie ludzkich postaw. Dotyczyło to również mierze organizacji partyjnych w przemyśle jak i w rolnictwie.

Mówiąc o zadaniach spoczywających na zakładach organizacjach partyjnych, dyskusjanci akcentowali potrzebę koncentrowania jeszcze większej niż dotąd uwagi na umacnianiu roli mistrzów i brygadystów jako tych, których praca i postawa ma wpływ na wykonanie planów produkcyjnych i kształtowanie socjalistycznych stosunków między ludzkich w zakładzie. W działalności tej trzeba wniknąć głęboko w specyfikę danego środowiska.

Przy omawianiu spraw związanych z podnoszeniem skuteczności i efektywności partyjnego działania podkreślono znaczenie pracy ofensywnej, potrzeby umiejętnego przeznaczenia społeczeństwu partyjnych ocen i interpretacji oraz konieczność dalszego doskonalenia pracy z aktywnym.

Wielokrotnie podnoszono w dyskusji kwestie dalszego rozwoju ruchu przedwiośnie w pracy zawodowej w działalności społecznej, w dążeniu do wyrastania ponad przeciętność, stawiania — stosownie do wymogów czasów w których żyjemy — coraz ambitniejszych celów.

PRZEMÓWIENIE EDWARDA GIERKA NA ZAKOŃCZENIE NARADY

Nasza dzisiejsza narada — stwierdził w swym wystąpieniu I sekretarz KC PZPR — wszystkie wystąpienia w dyskusji, stanowią dobitnie potwierdzenie jednomyślnego całego aktywu, głębokiego poczucia odpowiedzialności za rozwój kraju, za umocnienie partii. Są wyrazem naszego poparcia i zaufania dla Komitetu Centralnego dla jego polityki. Wysoko to sobie cenimy.

Nasza partia wiecznie służy narodowi. Jest jego siłą przewodnią w dziele wszechstronnego rozwoju, budowy nowoczesnej i potęgi socjalistycznej Ojczyzny, w dziele podnoszenia na wyższy poziom życia społeczeństwa. Tym celami, które wynikają z marksistowsko-leninowskiej ideologii i żarliwego patriotyzmu, kierujemy się we wszystkich naszych działaniach. Służenie narodowi to wielki zaszczyt i najwyższe zobowiązanie. Świadomość tej powołania była myślą przewodnią na wszystkich obradach. Były one twórcze i owocne, przyniosły cenne wnioski i propozycje.

W ostatnich miesiącach Komitet Centralny na trzech kolejnych posiedzeniach plenarnych rozpatrywał kluczowe problemy rozwoju społeczeństwa, polityki rolnej, pracy partyjnej i państwowej oraz działalności ideowo-wychowawczej. Uchwalił V, VI i VII Plenum KC łączy wspólna myśl przewodnia. Konkretnie i w dostosowaniu do aktualnych warunków i potrzeb wytyczają one drogę realizacji uchwał VII Zjazdu. Od konsekwentnego uchwycenia tych uchwał w polityce państwa i w pracy partyjnej zależy efektywność i sukcesy naszego państwa i w pracy partyjnej zależy efektywność i sukcesy naszego państwa i w pracy partyjnej zależy efektywność i sukcesy naszego państwa.

Kluczowe znaczenie ma zapewnienie stałego społeczno-gospodarczego postępu. Ten postęp decyduje o potencjale, sile i pozycji kraju, decyduje o poprawie warunków bytu materialnego ludzi pracy i ich rodzin, całego społeczeństwa. Dlatego też te właśnie sprawy, sprawie harmonijnego rozwoju gospodarki, poświęciliśmy tyle uwagi na dzisiejszej naradzie. Mamy za sobą wielką pracę i poważne osiągnięcia. Otrzymaliśmy wysiłkiem całego narodu stworzyliśmy nowoczesny, bardzo dojrzały potencjał wytwórczy. Mamy wspaniałą, coraz bardziej dojrzałą kadry we wszystkich dziedzinach. Mamy zdolną, ideową, coraz bardziej wykształconą młodzież korzystającą z dorobku poprzednich pokoleń, a zwłaszcza pokolenia ZMP. Dziś centralnym zadaniem jest efektywne wykorzystanie materialnych i ludzkich możliwości kraju. Jest mobilizacja wszystkich sił dla wykonania uchwał VII Zjazdu, dla pełnego wykonania obecnego planu 5-letniego, wcielenia w życie tych kierunków działania, które przyjęliśmy na V Plenum. Przebieg naszej narady

świadczy, że czelowy aktywność naszej partii dobrze to rozumie, że dokładnie będzie nadal sił i starań, aby zapewnić pełne wykonanie tegorocznych i przyszłych zadań.

Równie wielkim i równie ważnym obszarem pracy partyjnej jest działalność ideowo-wychowawcza. Powinniśmy mieć stałe świadomości nierozdzielności tych dwóch wielkich dziedzin pracy partii — współzależności postępu społeczno-gospodarczego i pogłębiania socjalistycznej świadomości mas.

Jestem pewien, że w tej dziedzinie zadania, które postawiło VII Plenum KC podjęte zostaną z jeszcze większym zaangażowaniem, że przyniosą dobre rezultaty.

Dalszy postęp na obu tych podstawowych obszarach pracy partii jest nierozdzielnie związany z umacnianiem naszego socjalistycznego państwa i pogłębianiem socjalistycznej demokracji. Jest także związany z kształtowaniem właściwych, zgodnych z naszymi zasadami ideowymi, stosunków międzyludzkich. Dyskusja potwierdziła, że również w tych dziedzinach mamy szerokie moce. Wiadomo, że wiele jeszcze możemy zrobić dla umacniania socjalistycznych stosunków społecznych, dla pobudzenia energii i inicjatyw społecznych, wyważania tego, co w ludziach najlepsze, zwalczania zjawisk i postaw, które hamują nasz rozwój, utrudniają życie, przynoszą szkodę krajowi.

Sila nasza, towarzysze, tkwi w jednolitości, zdyscyplinowaniu i działalności. Jako aktywność partii zdolnej jestem podejmować i rozwiązywać wszystkie problemy na tyle, na ile czynimy to wespół z całą partią, z pełnym poparciem i zaangażowaniem wszystkich jej członków. Sila naszej partii tkwi w wierności klasom robotniczym, z rolnikami i inteligencją, z całym narodem. Tylko umacnianie tej wierności, pogłębianie współdziałania z sojusznikami stronnictwami, możemy podać wielkiemu dziełu, któremu partia przewodzi. Dysponujemy wielkim kapitałem społecznego zaufania do linii partii, do jej polityki. Musimy ten kapitał nieustannie wzbogacać. Musimy zarazem umacniać wewnętrznie naszą partię, zwiększać jej bojowość i odporność wobec przeciwności. Weźliwemu znaczenie w naszej pracy ma aktywność podziałowych organizacji partyjnych, które stanowią główną oś, pierwszą linię partyjnego działania. Socjalizm budujemy dla ludzi i wśród ludzi. Innej drogi nie ma.

Praca wasza nie jest ani prosta ani łatwa, wymaga hartu i wytrzymałości, żarliwości i pasji, konsekwencji i odwagi. Są w niej wielkie radości, są też troski i zmartwienia. Najwyższą nagrodą, największą satysfakcją są widoczne wokół rezultaty wspólnego działania, poczucie dobrze spełnionego obowiązku, zaufanie ludzi pracy, szacunek społeczeństwa, przekonanie, że udało się dolożyć własną cześć do wielkiego dzieła — pomażania materialnych i kulturalnych wartości niebiednym narodom.

W imieniu Biura Politycznego i Komitetu Centralnego zwracam się do was, do wszystkich przepepowców o podwojenie wysiłków, o ucywienie wszystkich, co w waszej mocy, by pomyślnie pokonać przeszkody, zapewnić naszej Ojczyźnie stały rozwój.

Roześleja się strofy „Międzynarodówki”. Do Edwarda Gierka podchodzą uczestnicy narady — przedstawiciele załóg zakładów przemysłowych, gmin, wyższych uczelni. Informują oni I sekretarza KC PZPR o osiągnięciach swych środowisk, nawiązując do narady, dzieląc się doświadczeniami pracy partyjnej, zapraszając Edwarda Gierka do złozenia wizyty w ich województwach i gminach.

W KRAJU

(Dokończenie ze str. 1)

Wczorajm m.in. spraw zagranicznych Emil Wojtaszek podejmował obiadem m.in. W. Pabra i towarzyszące mu osoby.

XV WALNY ZJAZD ZPAP

Wczoraj w Krakowie, w Sali Holdu Pruskiego w Sukienicach rozegrał się trzydniowy XV Walny Zjazd Związku Polskich Artystów Plastyków. W zjeździe, bierze udział 261 delegatów reprezentujących ponad 8350 członków ZPAP.

Otwierając zjazd przewodniczący ZG ZPAP — Janusz Kaczmarski podkreślił m. in., że związek powinien, nie zapominając o sprawach socjalno-bytowych i organizacyjnych — rozszerzać przede wszystkim te dziedziny działalności, która dotyczy spraw artystycznych w sztuce plastycznej.

Podczas obrad plenarnych i dyskusji w 7 sekcjach problemowych uczestnicy zjazdu podsumują działalność ZPAP w czasie ostatniej 3-letniej kadencji.

ŚWIATOWE FORUM CHIRURGÓW

Z udziałem ok. 500 specjalistów z wszystkich prawie krajów naszego kontynentu, a także z Indii, Japonii, Kanady, USA i państw Ameryki Południowej rozpoczął się wczoraj w Warszawie XII Kongres Europejskiego Towarzystwa Badań Podstawowych Chirurgów.

Nad kongresem zorganizowanym pod auspicjami PAN, honorowy prezydent objął prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Z okazji otwarcia kongresu premier przesłał pod adresem uczestników list z życzeniami owocnych obrad.

Zgromadzenie warszawskie stanie się okazją do podsumowania najnowszych osiągnięć w wielu dziedzinach wiedzy medycznej i wytworzenia dalszych perspektyw jej rozwoju.

NASWIECIE

DELHI

Pełniący obowiązki prezydenta Indii, B. D. Jatti przyjął wczoraj w Delhi ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyke, przebywającego w Indiach z wizytą oficjalną. Prezydent Jatti i minister Gromyko przeprowadziły przyjacielską rozmowę, w czasie której poruszyli sprawy, dotyczące stosunków radziecko-indyjskich oraz wzajemnych problemów międzynarodowych. Po południu rozpoczęły się rozmowy Andrieja Gromyki z ministrem spraw zagranicznych Indii A. B. Vajpayee.

PARYŻ

Do Paryża przybył z czterodniową wizytą oficjalną premier Socjalistycznej Republiki Wietnamu, Pham Van Dong. Wkrótce po przybyciu rozpoczął on z premierem francuskim Raymondem Barrem rozmowy, dotyczące przede wszystkim współpracy na polu gospodarczym i politycznym między Wietnamem a Francją.

Informatyka

(Dokończenie ze str. 1)

odbiorem w formie biuletynów, nagram magnetofonowych, audycji radiowych lub mikrofilmów.

Prowadzi się też badania nad stanem i kierunkami rozwoju informacyjności jej wykorzystywania i potrzebami użytkowników. Wiąże się to m. in. z nowymi zadaniami CBR-ROI: wejściem do krajowego systemu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej — w części obejmującej rolnictwo, a w przyszłości cała gospodarkę żywnościową — oraz przejęciem roli krajowego organu informacji w rolnictwie i aktywnego członka międzynarodowych systemów informacyjnych. CBR-ROI zapewniać też będzie w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie szybki i selektywny, dostosowany do potrzeb odbiorców (od resortów, poprzez placówki naukowo-badawcze, aż po indywidualnych rolników) informację o postępie rolnictwa na świecie, o osiągnięciach, które warto i należy wykorzystywać w naszej praktyce agrarnej.

BARBARA MAJOREK

SPRAWY I SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

EGZOTYKA W RYBNIKU

W alpinarium urządzonym przez mieszkańców Rybnika Weronikę i Jano Granków zakwitła palma gwinejska. Należy to do rzadkości w naszym klimacie.

W swoim ogrodzie małżeństwo Hołu je wiele egzotycznych kwiatów oraz pod 100 różnych gatunków rzadko spotykanych pod naszą szerokością geograficzną drzew i krzewów.



Ślub w więzieniu

Norzeczona w otoczeniu imponującej liczby policjantów i żandarmerii przybyła na ślub w karetce więziennej, nad którą przeleciał patrol z Lyonu kładący policyjny helikopter. Pan młody oczekiwał już na miejscu — w więzieniu w Bourgoin w departamencie Izery.

W ten sposób pobrali się Edmond Vidal, jeden z szefów słynnego „gangu lyńskiego”, mającego na koncie liczne napady w całej Francji oraz jego długoletnia współdziałalniczka Jeanne Izard, przebywająca w więzieniu śledczym w Lyonie. Ceremonii ślubnej w budynku administracji więziennej dopełnił młody małżonkowie, a świadkami byli dwóch adwokatów.

Świeżo upieczone małżeństwo spotka się ponownie dopiero 13 czerwca — na ławie oskarżonych w procesie „gangu lyńskiego”. Jeanne Izard, obecnie już pani Vidal, wie — zdaniem władz śledczych — gdzie znajduje się nie odnaleziony dotychczas „skarbiec wojenny” gangu, zawierający pokójne łupy z napadów.

Na „Ekofisk”

Brytyjski koncern naftowy „British Petroleum” wysłał drogą lotniczą z Londynu do Danii 50 ton specjalnych środków chemicznych mających zneutralizować ropę naftową, przedostającą się do morza wskutek awarii platformy wiertniczej na polu naftowym „Ekofisk”, w norweskim sektorze Morza Północnego. Ocenia się, że potrzeby w tym zakresie wyniosą co najmniej 300 ton. Dotychczas nie rozpoczęto akcji ze względu na złe warunki atmosferyczne.

A. Neto z wizytą w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

W powitaniu uczestniczą członkowie Biura Politycznego i Sekretaria tu KC PZPR: Edward Babinuch, Mieczysław Jagielski, Alojzy Karkoszka, Zdzisław Zandarowski oraz marszałek Sejmu, Stanisław Gucwa, wicepremier Kazimierz Olszewski, minister spraw zagranicznych, Emil Wojtaszek. Obecny jest ambasador PRL w Angoli — Roman Paszkowski.

Wrzaz z prezydentem A. Neto do Polski przybyli: I wicepremier członek Biura Politycznego KC MPLA — Jose Eduardo dos Santos, z-ca szefa sztabu generalnego FAPLA, członek Biura Politycznego KC MPLA — Jacob Joao Caetano; z-ca szefa krajowej komisji bezpieczeństwa, członek KC MPLA — Henrique Santos; dyrektor protokołu prezydenta, członek KC MPLA — Herminio Escorsio; minister spraw zagranicznych — Paulo Teixeira Jorge; minister przemysłu i energetyki — Augusto Lopez Teixeira; minister budownictwa i spraw mieszkaniowych — Manuel Alfredo Resendo de Oliveira.

Z lotniska kolumna samochodów w asyście eskorty honorowej motocyklistów udaje się do hotelu „Victoria” — rezydencji prezydenta LRA na czas jego pobytu w Warszawie.

W godzinach wieczornych przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński z małżonką wydał w salach pałacu Rady Ministrów obiad na cześć prezydenta Ludowej Republiki Angoli — Agostinho Neto i jego małżonki.

W obiedzie wzięli udział I sekretarz KC PZPR, Edward Gierk z małżonką, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz z małżonką, członek Biura Politycznego i Sekretaria

riatu KC, Rady Państwa i Rady Ministrów.

W czasie obiadu przemówienie wygłosił H. Jabłoński i A. Neto.

Australijskie „Mazowsze”

(Dokończenie ze str. 1)

chelli ze „Starego Kraju”. W „Mazowsze” australijskim pracuje się bowiem jednakowo starannie nad techniką tańca, szkoleniem głosu, jak i ćwiczeniem dykcji.

Na początku posiadali jedynie młodzieżowy zapal i dobrego kierownika artystycznego i choreografa, Langina Szymonowskiego. Brakowało pieniędzy, stroju, nut, sali na próby — a nawet zajętych ze strony starszych. Mimo ich przeszkód młodych ludzi przybywało. Czas więcej dzwierał i chłopać chęcią tańczyć i śpiewać tradycyjne polskie piosenki. Fundusze zdobywali organizując wieczorki towarzyskie, wyświetlając filmy, wplacając systematycznie składki, a nawet, gdy było trzeba, pożyczając pieniądze z własnych oszczędności. Za zebrane w ten sposób pieniądze wynajęli sale na próby i kupili pierwsze, niezbędne kostiumy. Autentyczne, ludowe, polskie.

W półtora roku po założeniu zespołu „Mazowsze” dał swój pierwszy występ. Jako jedyny z polskich grup tanecznych otrzymał dotację rządu federalnego i stanowiąc.

Zespół odbył niedawno dwa duże tournée, odbył się po V kontynencie. Ostatnio gościł w Sydney. Jego wyjazd był wydarzeniem nie tylko dla tutejszej Polonii, lecz i dla tych wszystkich, którzy lubią folklor i sztukę lu-

Na orłowskiej plaży



Fot. M. Zardecki

Każdemu według pracy

A szkolnej tablicy przybywa liczba. Z ich pomocą prelegent przedstawia obrazowo słuchaczom postawione zadanie związane z obiektem rolników powstającym systemem emerytalnym, oni to bowiem dzisiejszego wieczoru zasiadli w klasowych ławkach, uczestnicząc w otwartym zebraniu partyjnym.

Właśnie pada jeden z przykładów: — Przy pięciu hektarach mieszczą się 1600 zł, a rolnikowi przypadnie emerytura w wysokości 2300 zł czyli za rok — 27 600 zł, ale pod warunkiem, że podstawą tych świadczeń będzie sprzedana państwu produkcja wartości 100 tys. zł.

— A ile ja będę miał przy swoich 20 hektarach? — wyrzyna się z pytania Józef Smukała. Niepokoi go, jak powiada, że „prognoza skladek wypadnie na niekorzyść większości gospodarstw”.

— Widocznie zapomniał wziąć pod uwagę zwiększenie możliwości, kiedy warsztat pracy jest bardziej efektywny... Z obliczeń wynika, że jak dobrze pójdzie, p. Smukała nabezdzi prawo do emerytury w wysokości 5 tys. zł, uwzględniając wartość produkcji, która do 1960 r. będzie wynosić przeciętnie 600 tys. zł. — A tego coś tam jeszcze w palcach zostanie... — dorzuca prowadzący zebranie.

— Będzie płacił sklądce, a do emerytury nie dojdzie... — rozważa pesymistycznie mężczyzna z ostatniej ławki. Widocznie jest pod wrażeniem samego tutaj faktu, że ktoś tam wybrał się ostatnio na ślub syna i zmarł w drodze.

— Dobrze pan wygląda! — pociesza słuchacza prelegent, powracając do referowania sprawy. Notując konkluzję: jeśli ziemi dużo, a sprzedaż jej piodów mała, to sklądka na fundusz emerytalny będzie stosunkowo wysoka, a emerytura niska. Z tego wynika, że zasada uzależniania wysokości sklądki od szacunkowej przychodowości podatkowej (to znaczy przy wzroście pod uwagę ilości i jakości posiadanej ziemi), byłaby najbardziej słuszną.

Niezmienność sklądki, jej ustalenie według możliwości produkcyjnej, a nie od faktycznych przychodów, z pewnością zachęci do zwiększenia produkcji. Dlaczego? Dlatego, że wzrost produkcji nie spowoduje powiększenia się sklądki, natomiast będzie podstawą do uzyskania wyższej emerytury.

Z czterdziestki eliganowskich właścicieli „warsztatu pracy pod gołym niebem” żaden nie może jeszcze sięgnąć po kartę gospodarstwa specjalistycznego. Nawet, jeśli szczyty się, jak np. Hildegarda Wesolowska, do bycia wynikami (w hodowli bydła mlecznego), to nie ma perspektywy rozwojowych, gdyż brakuje następcy do przejęcia sztywniej paterki.

Z rozmachem o tym rozdzieli się wniosek, który prelegent uogólnia: — Podobnie zebrania, zmierzające do wysłuchania opinii społecznej o proponowanym systemie emerytalnym, po winny być, i niewątpliwie są, tylko wstępem do ubiegania się o wymierne korzyści, m. in. w postaci zachęty do wzmożenia współzawodnictwa pomiędzy rolnikami. Teraz wiele będzie zależało od zorientowania młodzieży, jakie są nowe możliwości, wynikające z zamierzonego rozszerzenia na wieś emerytalnych świadczeń.

Sala przyklaskuje. Rzecznicy ważne jest bowiem, by młodzi pójli, że praca na wsi nie musi być zbyt ciężką, bezustanna i mało efektywna, jak u niektórych gospodarzy w Elganowie. Wygra ten, kto ja zdola lepiej zorganizować i w większym stopniu oprzeć na usługach Spółdzielni Kółek Rolniczych, a także kooperacji z dużymi jednostkami gospodarki uspołecznionej.

Dyskusje o młodych — nieobecnych zamyka stwierdzenie, że wspólnie pracowanie na emeryturze dla ojca i matki zapewni następę na obywatela gospodarstwa będącego na odpowiednim poziomie i rozporządzenia w sensie produkcyjnym. Niewątpliwie bowiem szansa zabezpieczenia emerytalnego przyczyni się do orzyspienia decyzi i przekazywania dorobku w silniejszej ręce.

Tudna. W dodatku niełatwo ustosunkować się do propozycji bez domieszkii subiektywizmu.

Dyskusja ożywia się znowu przy rozpatrywaniu ustaleń co do wieku emerytalnego i obliczania efektów pracy z ostatnich 5 lat przed nabyciem prawa do emerytury. Ten i ów wolałby wybrać sobie identyczny okres dowolnie, chociażby z dzie sięciu lat, ostatnie mogą być bowiem nietypowe...

Po zakończeniu koła, dyskusja znowu, jak bumerang, powraca do problemu tak bardzo dotkliwego w Elganowie, mianowicie do braku następców. Oczywiście wszyscy zdają sobie sprawę z ujemnego znaczenia tego zjawiska. Społeczne skutki ma ono niewątpliwie, gdy gospodarstwo traci potencjał produkcyjny z powodu opuszczenia obróbki ziemi i nieklego wykorzystania innych możliwości z tej racji, że właściciel nieodolnie, a jednak uparczywie trzyma „na posterunku” do ostatniej chwili.

Tam natomiast gdzie jest następca, rodzic nie musi liczyć na ryzyko dożywania u młodych, szczytne dopuścił ich do kierowania rolnym warsztatem pracy, co na pewno będzie sprzyjać podejmowaniu śmielszych przedsięwzięć i nastawianiu się na ze wszelkich miar pożądaną specjalizację w określonych kierunkach. (Sł to atuty bardzo istotne. Trzeba bowiem pamiętać, że w kraju aż 40 proc. gospodarstw ledwie wstępuje, osiągając produkcję nie dorównującą przeciętnej).

Obecni na sali wykazują zrozumienie dla intencji partii i rządu. Świadczą o tym jedno, drugie zapobiegłe pytanie, skierowane do prelegenta, który jest przecież starszym instruktorem rolnym w urzędzie gminy i do dyrektorki szkoły, czy młodym nadal będzie się stwarzać drogą rozmaitych kursów, szansę zdobycia zawodu rolnika.

INTERES PAŃSTWA I ROLNIKA

Ktoś wnioskuję: — Przy określaniu stawki emerytalnej trzeba uwzględnić stopniowy spadek wartości pieniądza! (Zapisuje się tę uwagę na liście innych, wcześniej zgłoszonych.)

Soltysov nie podoba się, że w rachunku, mającym być podstawą do emerytury, nie ma miejsca na mleko, drób, jaja lub warzywa sprzedawane odbiorcom indywidualnym. — Przecież zbiera się tego za 10 tys. zł rocznie! — powiada.

Repliką na to jest, że jakkolwiek taki handel przysparza rolnikom dość pokaźne kwoty, projekt systemu emerytalnego przewiduje wyłączenie nie respektowanie wpływów, zdobytych drogą kontraktacji lub sprzedaży, związanej z interesem państwowym. Dlatego trzeba przechowywać dowody kasowe. Pomogą one ustalić faktyczne przychody, m. in. za I kwartał br. Bez nich — średnia banki dokonują już właściwych zapisów na imiennych kartach wartości produkcji, sprzedanej przez chłopów jednostkom gospodarki uspołecznionej.

Sypie się seria pytań, jakie będzie wyście w razie niedolności do pracy z powodu choroby lub inwalidztwa, a także dotyczących przekazania gospodarstw rolnych na własność państwa za rentę i spłaty pensyj. Zainteresowani dowiadują się, że ustawa z 29 maja 1974 r. o przekazywaniu gospodarstw za rentę i spłaty pieniężne straci moc z chwilą pełnego wejścia w życie nowego systemu emerytalnego. Wtedy, kto zechce, skorzysta z emerytury, a jeśli nie ma następcy spośród dzieci, wnuków lub rodzeństwa, przekazuje gospodarstwo na skarb państwa lub wyznaczonemu przez gminę, któremu z gospodarstw uspołecznionych.

Jakoś bez echa pozostaje zagadnienie, by zebrani wyrazili swe zdanie o innych, ważnych problemach. Na przykład: jaki ma być los obiektów mieszkalnych w gospodarstwie, przekazywanym następcy? Prawodawstwo, jak z tego widać, to rzecz

OD TEORII DO PRAKTYKI

Jest późny wieczór. Przechodząc od teorii do praktyki, zebrani robią rewanż. Odnosząc się do propozycji, przedstawianych w skróbie, nie wykluczają, że w skróbie, Helena Kolasinska i grupa innych osób uskarża się na to, że chociaż przez wieś w ub. roku przeprowadzono sieć wodociągowa, nie można doprowadzić się o rozgałęzienie go w taki sposób, aby dotarł do poszczególnych zagrod. — Mam 200 metrów do źródła wody. Jakże ciężko w takich warunkach gospodarować! — woła dyskusjantka.

Inną przeszkodą w osiągnięciu lepszych wyników jest zabagniony pole piaszczyste. Tych 80 ha od lat czeka na meliorację i rekultywację. — Ponownie ujęliśmy tę sprawę w protokole z przeglądu gminy — za pewnia Sylwester Maliszewski.

Odnosząc się także do innych pytań, ktoś przyznaje, że kraje kontrolne sanitarne, oznaczają to ostatni dzwonek na zrobienie wiosennych porządków nie tylko w sensie estetycznym lecz także przeciwpożarowym. Nawiązując do tego, przyznaje, że kierownikowi z Elganowa, by udało im się zdobyć wysokie miejsce w konkursie czystości, a także... w szybkim tempie dogonić i prześcignąć gospodarstwa na razie bardziej wydajne od tutaj szych.

Droga powrotna wiedzie przez Trąbki Wielkie. Światła w tamtejszej szkole dowodzą, że zebranie na temat emerytury dla rolników jeszcze trwa. Fala tego typu spotkań na szczeblu gminnym i większym dostarcza wielu propozycji. Konsultacja ze społeczeństwem wsi odnośnie do swych potrzeb. Była potrzebna i pożyteczna.

NA EMERYTURĘ TRZEBA ZASŁUŻYĆ

Prelegent — Sylwester Maliszewski — odkłada kredę, bowiem teraz pada pytanie, jakie jest prawo emerytalne, dotyczące zarabiania na emeryturę właśnie zwiększeniem produkcji.

Jak sztywno z worka wychodzi na jaw, że gospodarstwa są postawione na łaskę ludzi, będących w coraz bardziej podeszłym wieku. Z różnych ławek dobiegają głosy: — Nasze Elganowo zrobiło się hotelem. Polowa mieszkańców — to robotnicy... Młodzi tylko patrz, którzy drogą do klubu, a do pomocy nam, rodzicom, nieskorzy... Obserwując, jak my ciężko pracujemy, uciekają od rolnictwa. Skutek? Ponad 90 proc. gospodarstw nie ma następców... — Większość młodzieży zdobyła jednak podstawowe kwalifikacje rolnicze. Można przeto wrócić na stałe do gospodarowania i z czasem pokazać, że potrafili — przypominają dyrektorzy szkół.

Faktem jest jednak, że — jak słyszymy — Elganowo ma problemy produkcyjne na przeciętnym poziomie, chociaż gleba jest tutaj lepsza z niż w pozostałych 19 wsiach, należących do gminy Trąbki Wielkie.

Nie wykorzystane rezerwy

Je rosztuje inżynier?

O małego miasteczka w Poznańskim przyjechał kiedyś inżynier. W dziale kadr fabryki, która go zatrudniła, zadano mu pytanie: kolego, a czy w brydza pan gra? — Bardzo dobrze, że tak, bo wicie, inżyniera w naszej fabryce dotychczas nie było i też dawaliśmy sobie radę, ale czwartego do brydza nie ma w całym mieście.

Jest to anegdota sprzed kilkunastu lat. Dziś nie byłaby możliwa. Po pierwsze nie ma już od dawna takiej fabryki w Polsce, która nie zatrudniałaby inżynierów. Przeciwnie, w wielu zakładach inżynierowie pracują na stanowiskach mistrzów.

W roku 1950 absolwenci szkół technicznych stanowili 19,3 proc., w 1965 — 29,5 proc., a w roku 1973 już 35 proc. ogółu absolwentów. Zawody techniczne od lat są modne, ludzie o zainteresowaniach technicznych mogą kształcić się w szkołach wieczorowych, filiałach przyfabrycznych. Być inżynierem — to droga awansu dla techników i dla robotników. Stosunkowo łatwość zdobycia tego zawodu inżynierskiego ma nie tylko sens naukowy, ale i określony sens społeczny. Zdobyć dyplom, to jednak nie wszystko. To, że więcej ludzi zdobywa w Polsce kwalifikacje techniczne świadczyłoby o tym, że tych nam potrzeba. Rozwój przemysłu, inwestycji, rozmach budowlany sprzyjają ich zatrudnianiu, tworzą potrzebę kształcenia kadr wykwalifikowanych. Co jednak dzieje się z dyplomami? Czy w praktyce gospodarka narodowa wykorzystuje zawsze optymalnie inżynierów i techników?

Odpowiedzi na te pytania są dość dalekie od optymizmu. W roku 1973 odsetek ludzi z wyższym wykształceniem nie pracujących w swoim zawodzie, wynosił 16,9 proc., inżynierów nie pracujących zgodnie ze swoimi kwalifikacjami było aż 14,9 proc. Tymczasem inżynier jest nam wciąż potrzebny, a nadprodukcja (?) ludzi z tym wykształceniem może być tylko względna i lokalna. Inżynierów poszukują przedsiębiorstwa za pomocą prasy. Zdarza się, że młodzi inżynierowie, podejmujący pracę w terenie, rozpoczynają działalność od przeszukiwania notesów, w których zapisali kiedyś adresy koleków ze studiów. Piszą, ślą do nich listy i namawiają: przyjeżdżajcie.

Dlaczego więc inżynierowie odchodzą często od swego zawodu, podejmując pracę urzędniczą, dlatego wykonywają pracę niezgodną ze swoimi kwalifikacjami nawet w przedsiębiorstwach przemysłowych. Żeby odpowiedzieć na te pytania, potrzebne są badania. Na podstawie danych, na które się powołalam, można tylko przyporządkować do stwierdzenia, że jeśli prawie 15 proc. inżynierów zatrudnionych jest niezgodnie ze swoimi kwalifikacjami — to mamy do czynienia ze sporym marotractwem.

A przecież liczba ta — owe 13 proc. — nie wyczerpuje zagadnienia wykorzystania kadr. Należy bowiem jeszcze zapytać w jakim stopniu i jak wykorzystuje się wiedzę tych, którzy uprawiają zawód inżyniera i formalnie pełnią obowiązki zgodnie ze swoimi kwalifikacjami. Ożywił badania socjologiczne i ekonomiczne

prosząc o to, aby w tym celu, co najmniej 10 proc. czasu zatrudniony w przedsiębiorstwie inżynier w ogóle traci z powodu złej organizacji pracy.

Kadra inżynierska jest więc nie w pełni wykorzystana, to znaczy że wykorzystana. W tej grupie zawodowej drzemie potencjalny kapitał energii często marnowanej.

Praca inżyniera ma ten przywilej, że jej efekty szybko widać, że obrazują one w konkrety wymiennie, politycznie. Trudno obliczyć kiedy wróci ci się koszt kształcenia absolwenta wydziału historii sztuki? Ale można obliczyć kiedy wróci się koszt wykształcenia inżyniera. Zbadano to w odniesieniu do grupy racjonalizatorów, innowatorów. Okazało się, że w przypadku analizowanej zbiorowości, wartość prac nowatorskich już po dwóch latach zwróciła koszty poniesione przez społeczeństwo na wykształcenie inżyniera i technika.

Jeśli więc inżynier pracuje twórczo, jeśli zajmuje się tym, do czego naprawdę upowężają go jego studia, po roku działalności jest już w stanie zwrócić prawie 50 proc. nakładów poniesionych na jego studia. Można powiedzieć — tanie wykształcenie. Tanie — jeśli oczywiście traktować mógł ludzki kapitał potencjał zdolny tworzyć pewien kapitał. Jeśli natomiast mógł ludzki ograniczyć do formatu papierkowy wypełnianych przez pół dnia, do godzin strażniczych na użeraniu się o robotę, której dziś wykonać nie sposób — może zrobić się ją jutro — to wy-

kształcenie inżyniera staje się bardzo kosztowne.

Są w tym wszystkim, o czym piszę, jeszcze i sprawy niepolityczne. Otóż najgorzej wykorzystuje się młode kadry. Doświadczony inżynier łatwiej znajduje dla siebie miejsce, w którym może rozwinąć działalność i zdolności. Młody człowiek przychodzi do pracy nie wiedząc jeszcze dobrze, co może z siebie dać. Wie tylko, że chciałby dać dużo. Kto policzył wartość kapitału zmarnowanej energii, utraconej chęci, podjętych skrępień? To sprawy niewymierne. To są rezerwy!

Złe, jeśli marnują się, nie wykorzystane maszyny, jeśli niszczeje bezużytecznie sprzęt, ale najgorzej jest wówczas, kiedy marnuje się człowiek, jego wiedza, energia, entuzjazm. Nie dołączaj już do tego rachunku i tej prawdy, że ci marnowani przysparzają potem często swoim zakładom wiele kłopotu jako ludzie sfrustrowani, niezadowoleni, którzy wyzywają się nieradko w drobnych utarczках z kolegami, w konfliktach z szefem. Nie rozwinięto tego problemu — szerokiego zresztą — bo to osobny temat. Poprzez niego tylko na prostej konkluzji — nie jesteśmy aż tak bogaci — aby marnować siły ludzkie. Wujemy o rezerwy w procesie produkcji. I słusznie. Z myślą o tym nie wolno także zapomnieć o rezerwach pracy. Właśnie inżynierów.

Anna Jaglińska

W

SROD nazw miejscowości, symbolizujących udział Polaków w ostatniej wojnie, wyrzyl na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie — znajduje się również nazwa ARNHEN, a obok data 18 — 25 września 1944...

Osiem dni trwał udział polskiego żołnierza w tej, jednej z najkrwawszych bitew ostatniej wojny, na straconych już od początku operacji pozycjach. O bitwie tej ukazało się już kilka księzek, pisali je ludzie, którzy tam byli, lub, którzy studiując dokładnie relacje innych, próbali odwrócić jej obraz. Obecnie ukazuje się popularne, ale szeroko potraktowane opracowanie Witolda Biegańskiego (Książka i Wiedza) w serii Biblioteki Pamięci Pokoleń. Tytuł jest krótki — właśnie taki, jak zapis na Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono w urnie ziemię znad brzozy dołnego Renu, ziemię zroszoną obficie krwią polskiego żołnierza — „Arnhem”.

Jest to drugie, znacznie rozszerzone i poprawione opracowanie historyczne, stanowiące również studium porównawcze większości prac na temat tej operacji i próbujące wysnuć uogólniające wnioski. Lektura jest pasjonująca, a w miarę czytania, coraz bardziej, przeczyna. Jak już napisałem powyżej — w świetle dokumentów była to operacja przegrana już w swoim założeniu. Wina za wykrywanie się desantu pod Arnhem spada całkowicie na strategów państw zachodnich, którzy, powodowani często nie zdrowymi ambicjami i rywalizacją, doprowadzili do sytuacji, w której tak obficie poleła się żołnierska krew.

Żołnierze nie zawiedli, a oddział polski dokonywał cudów bohaterstwa. Smutne, że za bledy alianckiego dowódcy zapłacił życiem wówczas, gdy potrzebowały ich barki rydak płonące Warszawy.



Z PÓŁKI

MOLA KSIĄŻKOWEGO

PIEKLO POD ARNHEN • KONOPNICKA NIE ZNANA • POD ZNAKIEM SOBIESKICH • NOWA POWIEŚĆ VERCORSA • O NIEWIERNOSCI I WIERNOSCI ODYSEUSA • DETEKTYW Z HONOLULU PROWADZI ŚLEDZTWO...

Gdy marszałek Montgomery 28 września napisał list dziękujący generalowi Urquhartowi, brytyjskiemu dowódcy dywizji, za bohaterską postawę żołnierzy, mówił tylko o Brytyjczykach...

Cytując wspomnienia uczestników bitwy, Wiktor Biegański pisze: „... z ogrodzenia wychodzi kilku naszych spadochroniarzy, prowadzą sześciu Niemców z rękami na głowach. Są w wieku 16 — 18 lat. Obecny na miejscu plutonowy melduje, że zauważył jak jeden spadochron wyładował tuż koło tego domku i jak na naszego spadochroniarza rzuciło się kilku ludzi. Zorganizował więc natychmiast uderzenie i stwierdził, że tym, który wyładował koło domku był żołnierz z kompanii zaopatrzenia, plutonowy K... i że tego zobaczył jak go Niemcy uderzyli. Udałem się za plutonowym. Na podwórku osiedla leżał żołnierz — „miał podcięte nożem gardło...”

A oto inna scena: „Szołnatarce Niemców, general Sosabowski (dowódca polskiej brygady spadochronowej pod Arnhem) obserwował z drzew (...) Znowu trzeba było prosić dowódcę plutonu o zwoływ, aby zechciał wesprzeć brygadę. Oficer brytyjski odmówił twierdząc, że jego żołdgi przeznaczone są do rozpoznania, a nie do walki. W końcu jednak uległ i zgodził się wesprzeć walkę brygadą jednym czołgiem, prosił tylko o wskazanie celu. Wówczas general Sosabowski siadł na damski rower i poprowadził czołg na podstawę wyjściową...”

W ubiegłym roku młoga 70 rocznica pobytu Marii Konopnickiej w Gdańsku. W efekcie tego pobytu, zrodziła się nowela „W Gdańsku”, którą publikował po raz pierwszy w roku 1908 „Tygodnik Ilustrowany” Pamięć o Konopnickiej jest w Gdańsku bardzo żywa — niedawno odwiedziłem pracownię artysty rzeźbiarza Władysława Duszeńki, gdzie mogłem obejrzeć projekt rzeźby wyobrażającej wielką pisarkę, autorkę „Roty” — której motyw melodii dźwięczy nam od godziny z ratuszowej wieży.

Wspominam o tym, bo wiązać się te fakty z pięknym dziełem Marii Szypowskiej wydanym w serii „Ludzie żywi” (PIW). Tytuł brzmi „Konopnicka jakiej nie znamy”. W wątpliwe, że będzie to książka poszukiwana na półkach księgarskich, po prostu jak Bronisława Heyduka „Janina — znak Sobieskich”. Jest to zbiór sfabularyzowanych szkiców historycznych o Janie Sobieskim, jego żonie i dzieciach. Sobiescy są bardzo związani z Ziemią Gdańską.

Nie brak na półkach księgarskich również kilku nowych ciekawych pozycji literackich. Na pierwszym miejscu wymienilibym „Jak ślady na wodzie” (PIW) Vercorsa, autora tak znakomych dzieł, jak „Młeczenie morza” czy „Zwierzęta niezwykłe”. Vercors — to pseudonim francuskiego pisarza Jeana Brullera, którego kariera literacka (oraz sam literacki pseudonim) rozpoczęła się w czasie wojny, w publikacji konspiracyjnych, „Jak ślady na wodzie” — pozostałe powieści wierna ujawnianiu już poprzednio tendencjom pisma. Miłość, samotność, śmierć, wierność zasadom... — to główne problemy absorbujące twórczość Vercorsa.

Inną książką jest „Odyseusz i kobiety” (Czytelnik) — swobodna trawestacja literacka mitu o homeryckim bohaterze, dokonana przez zachodnio-niemieckiego pisarza Horsta Wolframa Geisslera.

No i „Klasyk” w budowie fabuły angielski kryminał, jednego ze sławnych w okresie międzywojennych twórców tego gatunku — Earl Derr Biggersa: „Charlie Chan prowadzi śledztwo” (Iskry), twórcy wyraziście postaci inspektora Duffa oraz sierżanta, a następnie inspektora z Honolululu, Chiniczka Charlie Chana. Powieść Biggersa trafiła do Polski po raz pierwszy w odcinkach w latach trzydziestych w tygodniku „Ilustracja Polska”, zdobywając wkrótce ogromną popularność. Popularność ta wzrosła, gdy równocześnie na ekranach pojawiła się cała seria filmów kryminalnych, których bohaterem był właśnie detektyw Chan — Chiniczek z Honolululu. W latach trzydziestych wydano te „Klasyka” książkę Biggersa pod tytułem „Ślad dookoła ziemi” — obecnie ukazuje się pod tytułem „Bliski oryginał”. Nakład 100 tys. egzemplarzy, ale i tak radzę — pospieszcie się z kupnem...

MÓL KSIĄŻKOWY

Klasyka na pointach

A scenę Opery Bałtyckiej weszła nowa pozycja reperturowa. W sobotę obejrzymy premierę baletu Adolphe'a Adama „Giselle”. Libreto wg Heinricha Heinego napisał: Jules-Henri Vernoy de Saint-Georges i Théophile Gautier. W Gdańsku realizację przedstawienia przygotowali: Jerzy Michalak — kierownictwo muzyczne, Ksenia Ter Stiepanowa — choreografia, Jan Bernas — scenografia. Dyryguje Jerzy Michalak.

„Śpiąca królewna”, „Szopeniana”, „Jeziro łabędzie”, „Fontanna Baccyarszaj” i „Giselle”...

Występowałam w tych partiach zarówno w Związku Radzieckim jak i za granicą, m. in. w Anglii, Francji, Holandii, Austrii, Japonii. „Giselle” wystawiana jest u nas przeszło 100 lat i jako kanon w sztuce klasycznej idzie przez cały czas bez zmian, nie schodząc ze scen. Mogę powiedzieć, że jest to jedna z perełek klasycznego baletu.

— Co pani sądzi o gdańskim baletcie?

— Jestem po raz pierwszy w naszym kraju. Do Gdańska przyjechałam na zaproszenie Opery Bałtyckiej za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Gdański zespół posiada duże możliwości. To bardzo prawdziwe osiągnięcie, że kierownictwo teatru zwraca uwagę na taniec klasyczny, który jest punktem wyjścia do wszystkich innych rodzajów tańca. Pracując nad takim klasycznym utworem jak „Giselle”, zespół doskonali swój warsztat, zdobywa umiejętności wszechstronnego wykształcenia.

— Jak ocenia pani naszych solistów?

— Taką osobą jak Ewa Napierkowska, która występuje w partii

tytułowej, jest dużym bogactwem dla teatru, także bardzo utalentowana, choć wymagająca jeszcze pracy nad sobą jest Izabella Zub — w przyśrodku można na nią stawiać, jako na odtwórczynię ról klasycznych. Z młodych, zdolnych mogą jeszcze wymienić Andrzeja Bujaka, Armada Bazaniaka, Jęka Jakimiaka, Ewę Henke, Miłosa Dąbrowskiego, Barbare Wybralię.

— W balecie tańca także uczennice Gdańskiej Szkoły Baletowej...

— Muszę przyznać, że ich wkład jest ogromny. Gdańska szkoła to baza młodych i zdolnych tancerzy dla Opery Bałtyckiej i taka współpraca musi się w przyszłości układać. Jest zasługą dyrektora szkoły, że panuje w niej twórczy duch, a wypada mi także wspomnieć o dużym wkładzie pracy w kształtowaniu młodzieży, jaki wnosi Tamara Iwanowna-Wasyliewa — pedagog baletu. Chciałam podkreślić, że bardzo przyjemnie współpracowało mi się z całym kierownictwem opery i z całym gdańskim baletem.

Notowała: Zofia Trębińska-Mazur

W

Wiesława Rejnowa

W DT „Centrum” we Wrzeszczu

Tydzień rumuński



W dążeniu do lepszego zaopatrzenia Domy Towarowe „Centrum” poszerzają ofertę o podobnymi placówkami krajów sąsiednich. W br. nastąpi wymiana z domami towarowymi w kilku krajach.

W poniedziałek rozpoczął się właśnie tydzień rumuński. Do sprzedaży zaoferowano towary o łącznej wartości 4,5 mln zł. Jest to efekt wymiany z domem towarowym w Konstancy.

Gdański rynek wzbogacił się o sporo poszukiwanych artykułów. M. in. jest duży wybór męskich koszul w kilkunastu kolorach, damskie rekawiczki, dużo chodników i tak pożądana koszulka bawełniana dla dzieci. Ponadto można nabyć sprzęt oświetleniowy, wazony, odzież i upominki.

W innych stołkach również można znaleźć wiele atrakcyjnych towarów z importu. (lasz) Fot. M. Zarzecki

Puchar „Wieczoru Wybrzeża” ponownie zdobyli rakielnicy z Żabianki

W ub. niedzielę w Pruszczu Gdańskim odbyły się III wojewódzkie zawody modelarzy rakiet z puchar „Wieczoru Wybrzeża”, zorganizowane przez Wojewódzki Ośrodek Modelarstwa LOK w Gdańsku.

Przebiegiem zawodów kierował Aleksander Cygański z Gdańska, a głównym sędzią był Kazimierz Kowalczyk z Elbląga. Na poszczególnych stanowiskach czuwały 15 sędziów — instruktorów modelarstwa LOK.

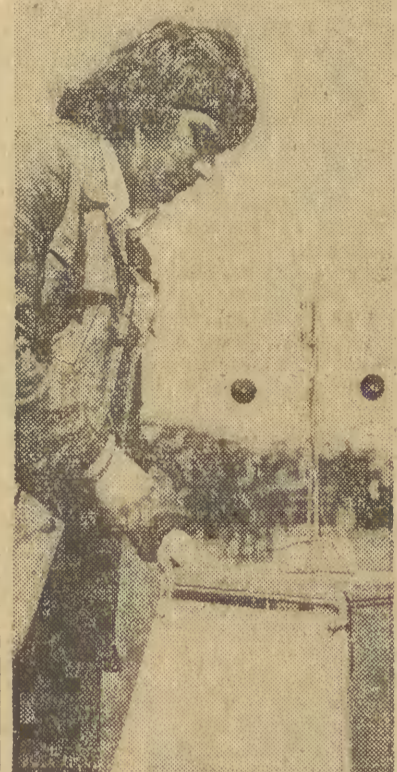
Pogoda wprawdzie nie dopisała, ale na starcie zamełowało się ponad 100 zawodników. Prezentowali rakiety czasowe na spadochronie, rakietoplany i makiety rakiet redukcyjnych.

W grupie rakiet czasowych na spadochronie wśród juniorów najlepszymi okazali się: Joanna Kowalczyk z modelarni Spółdzielni

Mieszkańkowie w Gdyni, Robert Przybylski z modelarni „Ares” w Brzeźnie i Zdzisław Piastowski z modelarni LOK w Szemudzie, a wśród seniorów — Dariusz Wojciechowski, Krzysztof Król i Zbigniew Strzelecki z Żabianki.

Wśród prezentujących rakietopla

Również w ub. niedzielę w Pruszczu odbyły się eliminacyjne zawody z udziałem zespołów Bydgoszczy, Słupska, Płocka, Torunia, Olsztyna, Koszalina, Elbląga i Gdańska. Celem tej imprezy było wyłonienie 15 zawodników do centralnej zawodowej rakiety, które odbędą się jesienią — także w Pruszczu. Do udziału w nich zakwalifikowało się dziewięć osób z Gdańska, po dwie z Płocka i Torunia oraz po jednej ze Słupska i Elbląga.



Znany modelarz LOK Andrzej Łyżniak na zawodach prezentował rakietoplan. Fot. M. Zarzecki

W grupie juniorów wygrał Zbigniew Tramowski z modelarni Osiedle Przędzalnicy w Toruniu. W kategorii seniorów zwyciężył Piotr Andrzejewski z modelarni „Tajfun” w Toruniu i Mirosław Kaszorkiewicz z „Aresu” w Brzeźnie, a wśród seniorów — Andrzej Łyżniak, Jolanta Szczepańska i Piotr Sowa z Żabianki.

Za najlepsze makiety rakiet redukcyjnych uznano modele, które prezentowali: Krzysztof Król, Andrzej Łyżniak i Dariusz Wojciechowski z Żabianki.

O puchar „Wieczoru Wybrzeża” walczyło 11 zespołów. Najwyższą punktację i trofeum uzyskała reprezentacja modelarni LOK przy SM „Osiedle Młodych” w Żabiance, wyprzedzając drużynę modelarni LOK Spółdzielni Mieszkańkowie w Toruniu i modelarni „Tajfun”. Zwycięzcy w poszczególnych grupach otrzymali nagrody.

ZAKATWIAMY OD REKI

Helena G. Kwidzyn: Szkoda, że nie zapoznała się Pani dokładnie z treścią stosowanych zarządzeń i relacji prasowych. Ponieważ nie ma Pani 80 lat, nie przysługują Pani jednorazowa podwyżka renty. (r)

Katarzyna D. Gdynia: Odszkodowanie ograniczone do 3-miesięcznego wynagrodzenia pracownica, ustała się na podstawie jego zarobków z datą wyrządzenia szkody według zasad, obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop. (p)

Palacz CO Gdynia: Czas pracy palacza CO, nie może przekraczać 8 godzin na dobę i 46 godzin na tydzień. (p)

Antonina K. Gdynia: Zakład pracy jest obowiązany udzielić pracownicy ciężarnej zwolnienia na zalecony przez lekarza badania, jeżeli nie ma możliwości przeprowadzenia ich poza godzinami pracy. Za czas nieobecności w pracy z tego powodu, pracownica zachowuje prawo do wynagrodzenia. (b)

Tylko dla ryzykantów

Myślimy już o rowerowych wycieczkach, spływach kajakowych, rajdach, a przecież lato jak zwykle szybko minie. Wtedy dopiero zastanawiamy się, czy ruszyć na śnieżną trasę Zakopanego, Szczyrk czy do innych zatoczonych miejscowości górskich, czy pobliskiej Wisły. Ze narciarstwem można uprawiać w Trójmieście, nie przyjdzie nam do głowy. A jeśli już nawet, to najwyżej na sopockiej Łysej Górze. Tymczasem istnieje jeszcze kilka obiektów, które powinny wzbudzić zainteresowanie nie tylko nas — amatorów białego szaleństwa, ale przede wszystkim odpowiedzialnych czynników społecznych, klubów sportowych i Wydziałów Kultury i Turystyki Urzędów Miejskich.

Im to wskazujemy skocznię narciarską w Dolinie Radości w Oliwie przy ul. Bytowskiej. Choć z wielkim ryzykiem w tym roku można z niej było jeszcze skakać, najbliższej zimy jednak jest wątpliwe, czy uda się komuś choćby z niej zejść. A przecież w latach pięćdziesiątych odbywały się tam zawody cieszące się dużym zainteresowaniem. Ustanowiono wtedy 40-metrowy rekord skoku.

Skocznię narciarską w Sopocie przy Łysej Górze (też tylko dla ryzykantów) i drugą zaraz po wybudowaniu upstrzono palikami, by na wet z niej nie zjechać — byłoby to niebezpieczne, stwierdzono urzędowo — gdyż ktoś pomylił się przy obliczaniu parametrów.

Również w Sopocie, przy Morskim Oku znajduje się tor saneczkowy. Jego historia jest najbardziej tajemnicza. Któregoś dnia, przed kilku laty w poprzek toru poukładano drewniane belki — niby schody, a pod nimi ułożono wodociągi z wystającymi na powierzchnię studzienkami.

O postępek w polskim sporcie i mowom mówi się coraz krytyczniej. Wykazuje się brak obiektów jako główną tego przyczynę.

Może więc wymienieni przez nas odpowiedzialni za ten stan rzeczy za interesująco się w końcu tymi obiektami. Zakłady pracy, młodzież, z pewnością i teraz przy renowacji, jak kiedyś przy ich budowie, mogą pomóc. Pora właśnie teraz jest najbardziej odpowiednia. Zaś na pytanie „czy warto?” odpowiedź sobie sami wspominać jak to kiedyś razem z rodzicami szosowaliśmy po śnieżnych trasach nie wyjeżdżając z Trójmiasta.

P.S. Jak nas poinformowano w UM w Sopocie renowację skoczni zlecono „Turawowi”. Mam nadzieję, że do pracy z tymi obiektami przyjdzie on we właściwym czasie. (luk)

Brawo „Rama 11”

Tę początkową z najwyższym obecnym na świecie chicagowskim wieżowcem zwanym „The Sears Tower” otrzymaliśmy od zespołu „Rama 11”, który wraz ze znanymi wybrzeżowymi artystami — Zbigniewem Korpolwskim (konferansjer) i J. Dorfleim (fortepian) oraz całą plejadą polskich gwiazd estrady, odbywali tournée po ośrodkach polonijnych w USA i Kanadzie. M. in. w takich miastach jak Nowy Jork, Buffalo, Chicago, Milwaukee, Detroit, Baltimore, Ottawa, Montreal, Toronto, Hamilton. Tytuł imienny — „Jak szybko mija czas”, była to bowiem impreza jubileuszowa, święcząca 30-lecie prezentacji gwiazd estrady Polskiej Ludowej w USA, za pośrednictwem znanego

menażera polskich zespołów Jana Woźniaka.

W składzie gdańskiego zespołu „Rama 11” koncertowali w USA — Jan Rejnowicz (kier. zespołu), Przemysław Dyakowski, Piotr Nadolski, Tadeusz Petrow, Ryszard Szeliński i Andrzej Śliwa.

Przy okazji zajrzeliśmy do prasy polonijnej w USA i Kanadzie, którą przywiozł gdański zespół. Można tam było przeczytać same autentyczne wypowiedzi, w rodzaju: „...walory reprezentowane przez „Rame” przekroczyły moje naj-



smieszne oczekiwania, zespół jest wręcz kapitalny (Chicago). Zespół muzyczny „Rama 11” z Rogośni Gdańskiej wyrażnie przewyższał poziom orkiestr towarzyszących innym rewiom!” (Toronto). „...po raz pierwszy występujący w Kanadzie zespół muzyczny z Gdańska pod kierownictwem J. Rejnowicza był chyba najlepszy z tych, które się u nas produkowały do tej pory!” (Toronto).

Brawo „Rama 11”!... (Sier.)

Socjologdy o współczesnej rodzinie

Ocena funkcjonowania współczesnej polskiej rodziny będzie tematem kolejnych dyskusji, organizowanej przez Gdański Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Wznową w niej udział m. in. dr. dr. Krzysztof Przerobowski, Brunon Synak, Piotr Sieliwończyk i Marek Lotzwick.

Zebrańce odbędą się dziś o godzinie 17 w sali nr 13 Wydziału Humanistycznego UG przy ul. Wita Stwosza.

Zgubiono - znaleziono

We wtorek, 19 bm., w Gdańsku-Oliwie na trasie ul. Chranzowskiego — kino „Delfin” zgubiono okulary leczne w ciemnej oprawie. Znalazcę prosimy o wiadomość pod nr tel. 41-27-02.

W poniedziałek 18 bm., w pociągu elektrycznym relacji Gdańsk — Gdynia znaleziono aktówkę męską z zeszytami i okularami w rogowej oprawie. Kontakt pod nr tel. 20-14-18, po godz. 20.

W niedzielę, 17 bm., na ul. 22 Lipca w Gdyni znaleziono siatkę, w której znajdowały się: sukienka balowa i damska garderoba. Zgubcę można odebrać u p. Józefa Wejny, Gdynia ul. Światłowicza 38.

Przed kilkoma dniami znaleziono psa rasy wyższej szorstkowłosa. Wia domość pod nr tel. 21-67-06.

We wtorek, 19 bm., w pociągu ekspresowym „Kaszub” z Warszawy do Gdańska zostawiono okulary ko rekcyjne. Znalazcę prosimy o kontakt pod nr tel. 41-31-38.

W niedzielę, 17 bm., na ul. Kołobrzeskiej w Gdańsku-Oliwie znaleziono bukić dziecięcą. Wiadomość Gdańsk-Oliwa, ul. Kołobrzeska 65 b m. 5, p. Cieślak.

We wtorek, 19 bm. wieczorem, prawdopodobnie w takśwosce zostawiono biały materiał — tenis w torbie celofanowej. Informacje pod nr tel. 22-15-50.

Przed dwoma tygodniami w kawiarni WPH w Gdyni przy ul. Czołgistów 29 zostawiono teczkę, czapkę i rekawiczki. Zgubca jest do odebrania w kawiarni (tel. 22-28-93). (des)

Złodzieja zdradziła wódka

Gdyński taksówkarz miał kurs z Obłuzą do śródmieścia. Wóz nieczłowieka pasażera, który w czasie jazdy zaproponował mu dobry interes, mianowicie sprzedaż większej ilości wódki „Wyborowej” w opakowaniach 0,71 litra po 120 zł. Kierowca zgodził się, więc po dojechaniu na plac Kaszubski, pasażer wysiadł i kazal mu poczekać, aż przyniesie towar. Jak się okazało, udał się do piwnicy domu, w którym mieszkał skąd wyniósł 4 kartony obiecanej alkoholu.

Kierowca, widząc jednak kartony z napisami świadczącymi, że towar jest przeznaczony na eksport i zdając sobie sprawę z tego, że w sprzeczności z prawem nie ma „Wyborowej” w takich butelkach, zorientował się, że ów „dobry” interes pachnie kryminałem. Korzystając z chwili, gdy pasażer po przyniesieniu ostatniego kartonu poszedł zamknąć piwnicę, po prostu odjechał i udał się wprost do pobliskiej kawiarni MO. Tu złożył odpowiedni meldunek.

Funkcjonariusze od razu wkroczyli do akcji. Najpierw zabrali kartony z wódką, która nie mogła pochodzić z innego źródła, jak tylko z kradzieży. Następnym krokiem w dochodzeniu było przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu i piwnicy pasażera, którego adres wskazał kierowca taksówki. Był nim Kazimierz Gruza, zamieszkały przy ul. Portowej 4-5. Rewizja ujawniła dalsze kartony z eksportową „Wyborową”. W jednym takim kartonie znajdowało się 48 butelek.

Wobec dowodów rzeczowych dalsze postępowanie karne przeciwko Kazimierzowi Gruzie potoczyło się szybko naprzód. Ustalono, że miał on wspólnika, Ryszarda Kucharskiego, zamieszkałego w Gdyni przy ul. Komandorskiej 16 B-1, zatrudnionego podobnie jak K. Gruza na terenie portu gdańskiego. Z racji wykonywanych funkcji K. Gruza miał dostęp do dokumentów spedycyjnych i wiedział o zawieraniu kontenerów przyjeżdżających z gdańskiego portu, które następnie były wyładowywane na statki. Wybrał kontener z wódką i postanowił dokonać kradzieży.

Porozumiał się z R. Kucharskim i wciągnął do spółki kierowcę ciężarówki, którego nie udało się ustalić. Ciężarówka ta podjechała pod kontener, zaś K. Gruza zerwał plombę i otworzył go. Przy pomocy Kucharskiego wyładował z niego 16 kartonów wódki, które znalazły się na ciężarówce i zostały wywiezione z terenu portu. Stoją „dołą” według umowy — cztery kartony wódki otrzymał kierowca, resztę zaś złożył w piwnicy K. Gruzy. Szu kajać nabywców, sprzedawał on m. in. wódkę w butelki w gdańskiej hali targowej. Przeprowadzając z podziału łupu części — 4 kartony wódki dostał R. Kucharski, który również ją spieniężył. Nie odyskano więc wszystkiego, co skradziono z kontenera. W trakcie śledztwa R. Kucharski zwrócił równowartość 4 kartonów wódki, natomiast w sto sunku do K. Gruzy pełne odszkodowanie za brakującą ilość alkoholu zasądził sąd.

Sprawa znalazła bowiem swój epilog przed Sądem Rejonowym w Gdyni, który skazał K. Gruza na 2 lata i 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz 15 tys. zł grzywny, zaś R. Kucharskiego na 2 i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 15 tys. zł grzywny. Wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny.

Zabrakło spychacza - praca poszła na marne

W podpisie pod zdjęciem pokazuje obecny widok placu przy ul. Skarpowej, pytaliśmy czyja to decyzja, że teren placu zabaw dla dzieci zamieniono w wysypisko śmieci.

Sprawę wyjaśniono tak: Pismo Komitetu Obwodowego nr 2 przesłane 25 października ub. r. do Komitetu Osiedlowego Siedlec wschodnich dotyczyło konieczności zasypiania byłego ponemieckiego zbiornika na ul. Skarpowej między numerami 50-92. Komitet ten wystąpił więc w dniu 20 listopada do Urzędu Miejskiego Wydział Gospodarki Terenami i Ochrony Środowiska w Gdańsku o decyzję, podkreślając, że w czynie społecznym w miejscu tym urządzony zostanie ogródek jordanowski z prawdziwego zdarzenia.

Urząd Miejski Wydział Gospodar

ki Terenami i Ochrony Środowiska w grudniu ub. roku zwrócił się do Miejskiego Przeds. Wodociągów i Kanalizacji, które 30 grudnia ub. r. wydało zgodę na zagospodarowanie terenu przy ul. Skarpowej. Nawiązano 52 wywrotki ziemi i zbiornik zasypiano. Niestety, terenu nie zniwelowano z powodu braku spychacza. Tym samym uniemożliwiono dalszy ciąg społecznej pracy. Więcej — spowodowało to zaniechanie placu przez osoby postronne, które zaczęły zwozić tu wszelkiego rodzaju odpadki i stare garaże. Tak więc społeczne zamierzenie utknęło w miejscu, a sporo pracy poszło na marne. Teren trzeba na nowo oczyścić. Sądymy, że PGM Gdańsk-Sród mieście szybko zajmie się tą sprawą, a Komitet Osiedlowy Siedlec wschodnich będzie mógł kontynuować społeczne dzieło. Lato przed nami, plac zabaw będzie potrzebny. (wo)

Zapomniane ogrody

Przed bodaj dziesięć laty spozostreżeniem na jednej z ulic mojego miasta dzwonek poruszenia Grala ja kasa orkiestra, opodal stały zaparkowane ciemne limuzyny, z wszędzie roilo się od dzieci i dorosłych. Wszyscy szli w stronę, z której dobiegały dźwięki marsza. Poszedłem tam i ja, zaciekawiony cóż to mogło wywołać aż takie zainteresowanie i rejuwach.

Tum okazał jakichś panów z nożycami i kolorową wstęgą trzymając przez harcerzy — najwidoczniej po to, by zrobić z niej dwie mniejsze. Ujrzałem też obiekt zachwyty mieszkańców mojego miasta. Był nim — przekształcony z zaniedbanego podwórka — ogródek jordanowski. Po części oficjalnej rozpoczęto zabawy, konkursy, gry, czyli inaczej mówiąc, działalność programową.

„W kilka miesięcy później oglądałem otwarcie dalszych kilku takich ogródków.

Minego kilka lat. Złotówki włożone w metalowe urządzenia zaczęły rdzewieć, zainteresowanie panów, którzy kiedyś trzymali nożycki, zmalało. Ci, którzy z ramienia szkół, huftców, komitetów osiedlowych opiekowali się ogródkami jordanowskimi wynaleźli sobie nowe, ciekawsze zajęcia.

Na placu zabaw pozostały tylko dzieci. Niektóre organizowały się nawet w specjalne grupy, mające dbać o stan techniczny karuzeli, huftaków i wszystkich tego, z czym mogły sobie poradzić bez pomocy dorosłych. Nie były jednak w stanie konserwować ich tak, jak zrobiliby to fachowcy. Skutkiem tego dziś, gdy przechodzę ul. 20 Października lub ul. Dzierżyńskiego w Sopocie,

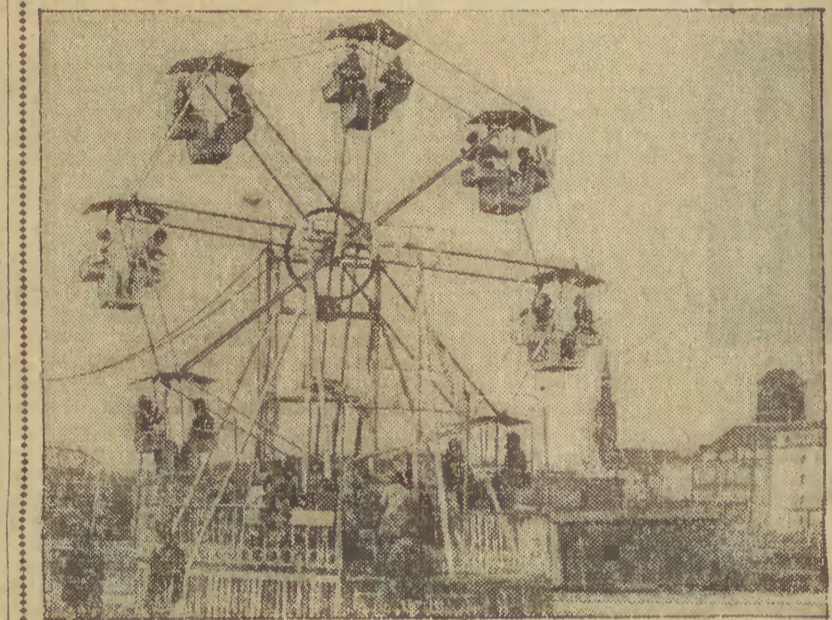
zawsze staram się nie zaglądać do tamtejszych ogródków, które stały się „metą” dla wagarowców, chuli ganów i zwolenników barów „pod chmurką”. Podobnie postępują dzie ci, które wolał malować kredą po murach lub kopać piłkę w ścianę domu.

Zastanawiam się więc, czy owi działacze społeczni i niespołeczni, czy panowie w ciemnych limuzynach nie mają dzieci albo wnuków. A jeśli tak, to gdzie się one bawią? (luk)

Wyjątkowa zmiana dyżuru prawnika

W bieżącym tygodniu wyjątkowo dyżur rady prawnego w naszej redakcji odbędzie się nie we wtorek od godz. 15-18, lecz w środę w godz. 16-17. Dyżur sobotni bez zmian. (r)

Kręć się, kręć...



Lunapark „Wybrzeże” w poświęconym tygodniu czynny był na Kamiennej Grobli w Gdańsku. Od 18 bm. ulokowany został przy ul. Lumumby w Oliwie, gdzie dołącza do niego zespoły z NRD i Szwecji.

Od czerwca do września lunapark „Wybrzeże” — jeden z trzech w Polsce po Krakowie i

Łodzi — należą do Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Rozrywkowych w Warszawie — stacjonarownie będzie przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku.

Atrakcji nie brak. Antonina Przybyło prowadziła lunaparki od lat 27 szerząc zaprasza... wo

Fot. M. Zarzecki

Spotkanie z posłem

Dziś o godzinie 18 w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 10 w Sopocie przy ul. Karola Wielkiego 14 odbędzie się spotkanie z posłem na Sejm PRL, na którego organizator imprezy — Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu — zaprasza mieszkańców domów z terenu, na którym działa Komitet Osiedlowy nr 2.

Giełda domowych porad

— W naszym domu powstał spór pomiędzy mną, a teściową na temat obchodzenia się ze szcztokami. Proszę o garść wiadomości na ten temat byśmy ustaliły, która z nas ma rację — pisze Jolanta H. z Gdyni-Witomina.

Chętnie spełniamy tę prośbę, po stępując się doświadczeniem Janiny Mojskiej. Otóż szcztoki, których używa się do czyszczenia na sucho, na leży od czasu do czasu wyczesać lub wyszotkować... inną szcztoką. W pewnych odstępach czasu (zależnie od potrzeby) należy je myć. Nie moż na jednak tego robić zbyt często, gdyż surowce pochodzenia zwierzęcego są wrażliwe na ługi: stają się miękkie, a włosie rozluźnia się i wypadają. Nie należy więc do prania szcztok używać sody.

Drewniane rączki szcztok warto cienko posmarować wazeliną. Okładzinę z drewna surowego myje się przed praniem włosów. Po praniu na leży szcztokę wypłukać zimną wodą, by nabrała sżywności.

Suszenie w cieple (np. w piekarniku, na kaloryferze, w słońcu) szkodzi włosiu i okładzinie. Małe szcztoki kładzie się do suszenia na czystej ściereczce wlosem w dół, szcztoki na kiju — wieszają się wlosem ku dołowi, a fortekę kładzie się na bok. O ile można, należy suszyć szcztoki na świeżym powietrzu, ale nie na słońcu.

Szcztoki, których używa się do

czyszczenia na mokro, po każdym użyciu dobrze płuczemy. Dla wysuszenia kładziemy je wlosem w dół — nie odwrotnie, gdyż drewno okładziny wciągnie wilgoć i peckli włosia w krótkim czasie powypadają.

Szcztoki do szorowania na kiju po winny wisieć nie tylko podczas suszenia, lecz także... w stanie spoczynku. Służące do zamiatania nie mogą opierać się wlosem o podłogę, gdyż tracą one elastyczność. Na leży je stawić wlosem ku górze lub wieszac na haczyku.

Wielką wyрекą przy sprzątaniu jest odkurzac, trzeba jednak pamiętać o stosowaniu się do instrukcji, pouczającej o sposobie posługiwania się nim. Jeżeli odkurzac ma odpowiednie urządzenie, można go używać np. do skrapiania roślin po kojących wodą lub (po założeniu specjalnego sita) do zwilżania bielejny przed maglowaniem. Dmucha jąca stroną odkurzacza można napompuwać poduszki i pościel, zamiat strząpywać i wrzucać piereze. (r)

Apel harcerzy z Wejherowa

Harcerze z Technikum Elektrycznego w Wejherowie tworzą szkolną Izbę Pamięci Narodowej, poświęconą bohaterom morza.

Szkola nosi imię Bohaterskiej Załogi ORP „Orzeł”. Młodzież postanowiła zebrać materiały dotyczące polskich marynarzy, którzy w latach 1939-1945 walczyli na różnych morzach świata.

Przy technikum działa Szczęp Harcerski im. Czerwonych Kosynierów. Poszczególne drużyny podjęły zobowiązanie zatroszczenia się o zbiory do szkolnej izby. Za naszym pośrednictwem zwracają się z prośbą o dokumenty i materiały. Wypożyczenie ich lub umożliwienie sporządzenia fotokopii.

Kierownictwo szkoły i młodzież liczą na zyczeliwe poparcie ich starania. Otwarcie izby planuje się w październiku. Przybliży ona uczniom nie tylko historyczne wydarzenia z lat wojny — zamierza się bowiem zaprezentować także materiały z okresu powojennego.

W sprawie tej należy kontaktować się z dyrekcją TE w Wejherowie, ul. 22 Lipca 9, (84-200), tel. 23-09. (11)



Dziś zebranie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

Dzisiaj 26 kwietnia br. w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku przy ul. Kołobrzeskiej odbędzie się zebranie ogólne członków Oddziału Gdańskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Początek o godz. 18.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Duńczy „odkryli karty“

Piłkarska kadra trenuje w Rembertowie

Natchyniost po meczu w Dublinie z Irlandią polscy piłkarze wrócili samolotem czarterowym do Warszawy...

Trener Ryszard Kulesza stwierdził: „Spotkanie w Dublinie było wartościowym sprawdzianem przed pojedynkami z Duńczykami...“

(Muenster), Jan Hoelund (1860 TSV Monachium), Ole Rasmussen (Hertha), Allan Simonsen (Borussia Moenchengladbach)...

Sukces koszykarzy w Sofii

Do dużej niespodzianki doszło szóstego dnia turnieju koszykarzy w Sofii. Reprezentacja Polski pokonała prowadzących turnieju koszykarzy Kuby 112:93 (61:30).

Turniej młodych siatkarek

Kolejowy Klub Sportowy Gedania z okazji zbliżającego się 1. Maja zorganizował turniej piłki siatkowej młodzieży...

J. Greszkiewicz drugi w Budapeszcie

W międzynarodowym zawodach strzeleckich w konkurencji strzelania do białego dzika, brązowy medalista olimpijski z Montrealu, 27-letni strzelec gdański Floty Jerzy Greszkiewicz wywalczył drugie miejsce.

Na torze w Sopocie

Przez dwa dni na torze wyścigowym w Sopocie odbywały się oficjalne ogólnopolskie zawody konne juniorów...

W poszczególnych konkursach zwyciężyli: konkurs 1 - S. Lenkiewicz na koniu Hipsos (LKS Kwidzyn); konkurs 2 - J. Matas na koniu Welt (LKS Koźmielice)...

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KIĄSKA-RUCH“

Wydawca Gdańska Wydawnictwo Prasowe RSW, Tarz Drzewny - ul. 80-388 Gdansk. Redakcja - Gdańsk, Tarz Drzewny 47. Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża“ 80-958 w Gdańsku 1, skrytka pocztowa nr 163.

Nieprowadzenie młodych piłkarzy Gdańska

Nie udało się młodym piłkarzom Gdańska przebrnąć przez turniej strzelecki, dający prawo startu w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży...

Skoro już jesteśmy przy temacie piłkarzy, dodajmy, że kilku młodych piłkarzy z Wybrzeża znalazło się w obiekcie zainteresowań naszych selekcjonerów...

Na tafli w Wiedniu

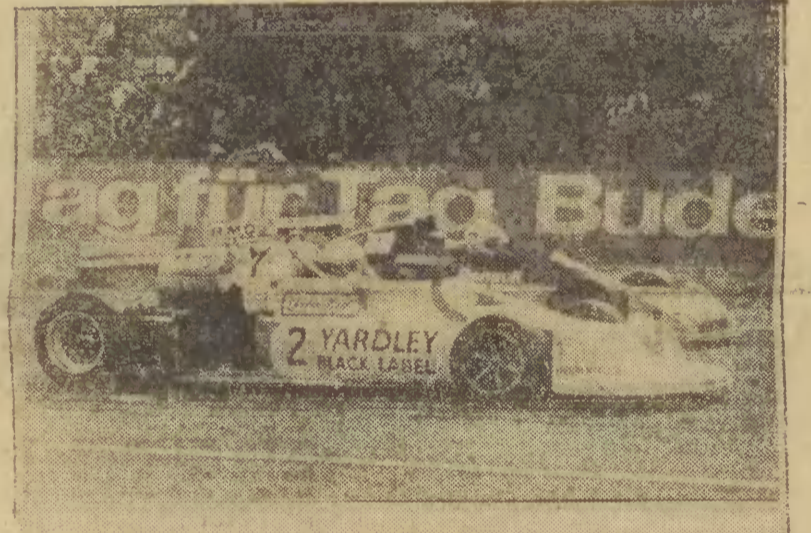
Pogrom hokeistów kanadyjskich w meczu z drużyną radziecką odbił się szerokim echem w hokejowym świecie...

W wiedeńskich mistrzostwach po raz pierwszy do rywalizacji o światowy tytuł w hokeju na lodzie został dopuszczony zawodowiec. Pierwsze spotkanie im przy w stoicy Austrii dowiodło, że gra...

Przygotowania tenisistów do meczu z Francją

Jutro na kortach Olimpij w Poznaniu rozpoczyna się zgrupowanie polskich tenisistów przygotowujących się do meczu o Puchar Davisa z Francją...

W niedzielę na hokejowych mistrzostwach świata w Wiedniu odbyły się dwa mecze. W pierwszym Szwecja pokonała RFN 7:1 (2:0, 3:0, 2:1).



Na torze w Aockenheim (RFN) rozegrany został wyścig samochodowy Formuły II o Memorial J. Clarka...

Po sportowej niedziele

D AWNO nie mieliśmy takiej niedzieli. Nie wydarzenia piłkarskie, jak to najczęściej bywa...

Rzadko się zdarza, by pojedyncy tenisowy wywołał tak ogromne zainteresowanie jak ten mecz. Szkoda, że nasza telewizja przez moment „straciła głowę“ podczas transmisji...

Wrocławiu na piłkarskie stadiony. Jeśli ekstraklasa pauzuje to wiadomo, że gra nasza reprezentacja. Polacy grają w Dublinie z Irlandią...

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA budowlana w Gdańsku lub okolice... DZIAŁKA z rozpoczętą budową... DOMEK jednorodzinny...

MOTORYZACYJNE

KOSZ do Pannonii kupię... SYRENE bączakowa... MOSKOWICZA 408...

KUPNO

WIERTARKE stolowa i ostryżki... WIERTARKE stolowa i ostryżki kupię...

SPRZEDAŻ

SZOPKI drewniane... BILARD elektryczny... KANAPY narożna i komplet...

PRACA

DWÓCH stolarzy - zatrudnię... PRACOWNIKA na pomocnika... OPIEKUNKI do 4-letniej...

LOKALE

KUPIE lub wdzierżawię mieszkanie... MIESZKANIE - lub domek do remontu...

KOMUNIKAT - PRZYMUSOWE OCHRONNE SZCZEPIONIE PSÓW PRZECIWI WŚCIEKLIŹNIE W GDYNI W 1977 R.

Table with columns: DATA, GODZ., listing vaccination dates and times for various districts in Gdynia.

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „TECHNO-SERVICE“ w GDAŃSKU - oferuje swoje usługi dla ludności w zakresie OPIEKI NAD DZIECKIEM

NAUKA - ASYSTENT przygotowuje do egzaminów wstępnych z chemii i fizyki.

ROZNE - ODSTAPIE pokoje (płatne z góry) oraz 4 pomieszczenia na chłód pracownicze.

KOMUNIKAT POMORSKICH ZAKŁADÓW GAZOWNICTWA - Zakład Gazyfikacji Bezprowadowej w Gdyni

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Gdańsku - zatrudni kierowców autobusowych, monterów samochodowych, elektromonterów samochodowych.

ZGUBY - WYŻSZA Szkoła Morska w Gdyni unieważnia zagubioną legitymację studencką nr 33614.

